

# Głos z nad Brynicy

**Tygodnik poświęcony sprawom oświatowym i społecznym.**

Zawiera ogłoszenia urzędów okręgowych, gminnych i parafjalnych  
z Szarleja, Wielkich Piekar, Brzezin, Brzozowic, Kamienia, Wielkiej Dąbrówki i okolicy.

Cena prenumeraty 50 groszy miesięcznie  
z odnośnieniem do domu.  
Pojedynczy numer 15 groszy.

**Wychodzi co sobotę.**

Redakcja i administracja Szarlej, ul. Kamińska 52. — Telefon 79  
— — Ekspedycja u p. Pieczki, Szarlej, ul. Kamińska 52. — —

Ogłoszenia  
za wiersz milimetry 10 groszy

Red. odpowiedzialny Ludyga Jan, Szarlej, ul. Polna 14 — Nakładem Tow. Przemysłowców w Szarleju — Drukarnia „Katolika” Sp. wyd. z ogr. odp. w Bytomiu.

## ODEZWA!

Od czterech miesięcy istnieje na miejscowość Szarlej i okolice pismo lokalne — tygodnik pod nazwą „Głos z nad Brynicy.” Ile trudności i starań było potrzeba pismo to doprowadzić do życia, wiedzą chyba ci, którzy prace te wykonywali i nie szczędzili czasu i poświęcenia, żeby pismo to — tak poważny dorobek kulturalny na nasze miejscowości — wszelkimi siłami podtrzymać i żeby takowe zatoczyło jaknajszersze kręgi pomiędzy naszym obywatelstwem. Wszelkie prace wykonywane były bezinteresownie i często nie jeden z współpracowników przybierał nocy, żeby przy jego codziennej służbie mógł wypełnić i dobrowolnie na siebie wzięte obowiązki względem wymienionego pisma. Inni znów, a zwłaszcza grupka patriotyczna z pomiędzy naszego kupiectwa miejscowego, pomagali finansowo w podtrzymaniu pisma, obowiązując się regularnymi płatniami ogłoszeniami wyrównywać każdy niedobór pisma, które, chociaż mając już blisko

### 1500 abonentów

jednakowoż na siłę własnego abonamentu utrzymać się jeszcze nie było w stanie. W ostatnim czasie nastąpiła pewna zmiana w toku dalszego wydawania pisma. Grupka wyżej wymienionych jednostek patriotycznych z pomiędzy naszego kupiectwa, nie mogąc w dalszym ciągu sama ponosić kosztów wobec obojętnego w tym względzie gremja miejscowych i z przyległych miejscowości procederowców, którzy przez ogłaszanie w piśmie wymienionem, posiadającym na naszą okolicę jeszcze najwięcej czytelników z pomiędzy wszystkich innych pism tutaj wychodzących mogli chyba tylko skorzystać ale nigdy stracić — grupka ta oświadczyła dalszą gotowość w współpracy, jednakowoż z tem, że zainteresują się równocześnie w tem sensie i szersze kręgi naszych procederowców. Towarzystwo Przemysłowców w Szarleju, którego nakładem dotąd tygodnik „Głos z nad Brynicy” wychodził, zwróciło się do Wydziału złączonych Towarzystw w Szarleju z prośbą, żeby tenże przejął na siebie obowiązki dalszego wydawania pisma. Wydział Towarzystw, szeregujący w sobie wszystkie wybitniejsze miejscowe jednostki polskie oraz będąc reprezentacją miejscową wszystkich w nim zorganizowanych miejscowych towarzystw i organizacji polskich, uważał przejęcie pisma i niedoprowadzenia takowego do upadku za swój święty obowiązek, w nadziei, że głos jego apelujący znajdzie większy jak dotąd oddźwięk nie tylko pomiędzy obywatelstwem, ale przede wszystkim u naszych władz i urzędów. Wiemy bardzo dobrze, jak wielce doceniano za czasów niemieckich wydawanie pism lokalnych, kiedy małego każda gmina takowe wydawała własną inicjatywą i własnym kosztem. Mamy wyrozumienie i na ciężkie obecne położenie gospodarcze i naszych gmin, ale wierzymy w to, że przy dobrej woli wszystko daje się ze sobą pogodzić, temwięcej że powstały jeszcze niedobór z gazety, rozdzielony stósownie na wszystkie w rachubę wchodzące sześć miejscowości, nie zaważył by tak zbyt na budżecie danej gminy, powtóre, że istnieją nawet pewne rubryki w takowym, które wydatek taki bardzo łatwo by usprawiedliwiły. Nowe wydawnictwo a więc Wydział złączonych Towarzystw, stojąc na stanowisku wszelkimi siłami i sposobami

podtrzymać dalsze wydawanie tygodnika „Głos z nad Brynicy” doceniając pismo to przy jego lokalnym charakterze i wielce jako poważny czynnik wychowawczy, kulturalny i państwowo twórczy, nie wątpi też w to, żeby prośby jego, odniesione do poszczególnych władz i urzędów nie odniosły by życzynego skutku. Nie chcielibyśmy też uwierzyć w to, żeby właśnie dotyczące urzędy i władze nasze kiedyś w kronice Szarlejskiej widnieli by jako ci, którzy przez za mało zrozumienia i doceniania w tak doniosłej sprawie, doprowadzili do upadku, pisma, które w tak trudnych warunkach powstało i zdołało się utrzymać. Nowe wydawnictwo będzie się starało, żeby pismo to uprzystępniać każdemu, otrzymując przy chętniej pomocy Urzędu skarbowego, Wydziału powiatowego i Starostwa interesujące ogłoszenia urzędowe, przezco pismo nasze staje się niezbędnym doradcą każdego płatnika podatku czy to procederowca czy też właściciela domu i t. p. zamieszczając znów wszelkie lokalne i urzędowe ogłoszenia dotyczących naszych gmin, dając przytem i różne interesujące i zajmujące inne artykuły z dziedziny polityki, kultury, oświaty etc. oraz i możliwość każdemu obywatelowi oraz obywatelce wypowiedzenia się rzeczowego na łamach naszego pisma.

## „Głos z nad Brynicy”

winien być czytany i abonowany przez każdą rodzinę, do czego pomaga bardzo niski abonament, wynoszący tylko 50 groszy miesięcznie, a za numer pojedynczy 15 groszy. Zamawiać pismo można u każdego kolportera naszego oraz i na każdym urzędzie pocztowym. Reasumując się wszystkie nasze myśli i życzenia w tym względzie, apelujemy jeszcze raz gorąco do wszystkich o jaknajdalej idącą pomoc i współpracę, wierzymy usilnie w to, że pismo to zdołamy utrzymać. Dotychczasowym współpracownikom, przyjaciółom i zwolnikom pisma składamy serdeczne podziękowanie za trudy, poświęcenia i wyrozumienie w nadziei, że będą tem usilniej pomagać i obecnemu wydawnictwu pisma i do pracy tej ciężkiej i zmuszanej zabieramy się.

W imię Boga!

Za Zespół redakcyjny:

(—) *Profesor Tyrant*, dyrektor gimnazjum w Szarleju  
i (—) *W. Folał*, Naczelnik Urzędu Okręgowego w Szarleju.

Za Wydawnictwo „Głosu z nad Brynicy“:

(—) *Józef Kaldonek*,  
prezes Wydziału złączonych Towarzystw w Szarleju.

## Od Wydawnictwa.

Szanownym czytelnikom donosimy, że tygodnik „Głos z nad Brynicy“ od 1 sierpnia b. r. począwszy wychodzi nakładem Wydziału złączonych Towarzystw w Szarleju pod kierownictwem pana Kaldonka Józefa z Szarleja, byłego posła sejmu śląskiego. Aż do ustalenia własnego biura i telefonu — Redakcja, Administracja i Ekspedycja mieściła się, będzie na starym miejscu i to u p. Pieczki, Szarlej ulica Kamińska 52 telefon 79, równocześnie i pod adresem Józef Kaldonek, Szarlej, ulica Piekarska 22. Wydział Towarzystw obejmując pismo „Głos z nad Brynicy“ poczuwa się do obowiązku złożyć wszystkim dotychczasowym współpracownikom, czytelnikom i przyjaciółom pisma swoje gorące podziękowanie za okazany trud i poparcie, w nadziei że takowe nie ustaje, ale się jeszcze spotęguje na przyszłość. Szczególne uznanie wyrażamy panu Pieczki, który swą niestrudzoną i ofiarną pracą około podtrzymania pisma poniósł największe zasługi.

Komunikujemy również, że specjalny numer koronacyjny, który na pamiątkę koronacji cudownego obrazu Matki Boskiej Piekarskiej wydajemy, zapowiada się bardzo pięknie. Mieścił będzie pomiędzy szeregiem przystosowanych ilustracji i szczegółowy plan kaplic przy naszym kościele kalwaryjskim. Numer ten wyjdzie w dużym nakładzie i będziemy się starali, żeby każdy w tym czasie przyjezdny do Piekarska był w takowy zaopatrzonej. Reklama więc w numerze tem odniesie jak najlepszy skutek, wobec czego spodziewamy się, że nie zabraknie nikogo z Kupców i procederowców nietylko miejscowych i z najbliższych miejscowości, ale również i z dalej odległych gmin i miast. Z obywatelstwa znów, zakupi sobie zapewne każdy numer koronacyjny na pamiątkę i to łaniem kosztem.

## Genialny pomysł.

Humoreska.

(Przekład z rosyjskiego. D. K.)

Dziedziniec koszarowy w pobliżu frontu bojowego, otoczony z czterech stron ścianami z cegły jak krew czerwonej.

Nad piwnicą dach z ziemi, porośły kępami trawy. Na dachu spędzili noc dwaj żołnierze:

Ot, gefrajter Pawnutjew wraca z urlopu, otrzymanego z powodu choroby na front. W tej chwili poprawia sobie nad głową torbę, służącą za poduszkę i wypuszcza z fajeczki kłęby dymu ku niebu, mającemu barwę fiołków. Leżący obok niego żołnierz jest z tego samego pułku i z tej samej wsi. Egor trąca go w ramię.

— Nie spałem bracie całą noc! Przychodziły mi wciąż jakieś myśli do głowy. Powiadam ci, aż mnie strach zbierał. Ot już drugi rok leżemy w polu, czy nie tak? Zabiliśmy więcej ludzi, niż ich jest w naszej wsi i w naszym powiatowym mieście razem... O za co? Bracie, prawda, nie jestem ja bohaterem, tylko spokojnym sobie człowiekiem i ta strzelanina sprzykrzyła mi się gruntownie i zbrzydziło ciągle szpiegowanie. Ale Pan Bóg dał mi łepetene nie od parady... W mej głowie, powiadam ci, jak w młynie. A czy głowa nie znaczy więcej niż pięść?

Cała noc nie zmrzyłem oka. Przewracałem się z jednego boku na drugi. Wymyśliłem coś. Powiadam ci, mogę stać się wielkim człowiekiem! Nietylko nasza Ruś, ale cała Europa leżeć będzie przedemną na brzuchu.

Wiem, że na tobie można polegać, dlatego tajemnicy robić nie będę.

Posłuchaj: wymyśliłem coś takiego, co można byłoby wymyślić tylko za czasów, kiedy jeszcze żył stary Suwarow... Mnie samemu mać się w głowie.

A więc dziś razem wracamy na front. Czy nie tak? Co uczynię? Każę pięknie feldfeblowi zameldować się do kapitana.

„Donoszę uniżenie — mówię kapitanowi — wymyśliłem plan, podług którego będziemy mogli zwyciężyć bez krwi rozlewu. Czy mógłbym z najwyższą Radą Wojenną w pewnej dyskretnej sprawie pomówić?”

„Człeku tyś zwarjował — krzyczy kapitan. — Zapewne odłamek granatu raniał cię w głowę?”

„Wedle rozkazu, panie kapitanie, nie... Jestem zdrow na umyśle i na ciele. Panu kapitanowi powiem wszystko, ale tylko do ucha... bo to sprawa dyskretna...”

I opowiadam wszystko.

Pan kapitan zbladł, ale nie ze strachu, tylko ze zachwytu. Jest zachwycony.

„Popatrzcie tylko tego Egora — mówi. — Będziesz

## Od Chin do kopalń angielskich.

W Anglii toczy się poważny zatarg pomiędzy pracodawcami a robotnikami w dwóch najważniejszych działach przemysłu, w kopalnictwie węglowym i w włókiennictwie. W tem ostatnim przemysłowcy, którzy nie mogli doprowadzić do zgody z robotnikami, ogłosili lokaut, a w górnictwie węglowym lada dzień należy oczekiwać rozpoczęcia strajku.

Anglia cierpi na największe bezrobocie w świecie, z powodu drogiej produkcji, a to na skutek powodów następujących: Zarobki robotnicze w Anglii szły w górę podczas wojny, a nawet i po wojnie przez czas jakiś w miarę wzrostu drożyzny i z powodu krótkotrwałej dobrej konjunktury. Lecz ten stan zarobków utrzymał się na najwyższym poziomie dotychczas, gdy w innych krajach nigdy nie doszedł do tej wysokości w stosunku do cen przedwojennych, a w Stanach Zjednoczonych i w niektórych krajach w Europie zarobki robotników zostały obniżone. W krajach o walucie niskowartościowej lub inflacyjnej zarobki pracowników wogóle w stosunku do wzrostu drożyzny nie poszły tak w górę.

Pozatem Anglja ma w niektórych działach przemysłu bardzo krótki czas roboczy, krótszy jak w innych państwach Europy i Stanach Zjednoczonych i w przecięciu mało różniący się od czasu pracy w Polsce w stosunku rocznym. Na przykład w kopalniach węgla pracowano godzin 7.

Produkcja węgla w Anglii kosztuje obecnie drożej jak w Niemczech, pomimo, że przed wojną koszty dobywania węgla w Anglii były niższe jak w Niemczech. To samo ma miejsce i w innych działach przemysłu, jak na przykład w budowie lokomotyw, wagonów, okrętów, gdzie Anglję biją Niemcy na rynkach międzynarodowych.

Przemysłowcy angielscy chcieli w kopalniach przedłużyć dzień pracy lub obniżyć zarobki, lecz spotkali się z stanowczym oporem wśród górników i pośrednictwo przedstawiciela rządu nie dało żadnych rezultatów. W Anglii w ciągu 15 miesięcy zamknięto blisko 600 kopalń, co jest najlepszym dowodem nieopłacania się kopalnictwa obecnie wobec nadmiaru produkcji wszechświatowej w stosunku do zapotrzebowania. Przed kilkoma tygodniami donosiły pisma niemieckie, że w południowej Ameryce węgiel amerykański zaczął wypierać węgiel angielski, który tam dochodził z Anglii jako

sławnym człowiekiem, zrobisz karierę. Nie powinienes wtedy o mnie zapomnieć...”

I komenderuje:

„Natychniast wysłać Egora Pawnutjewa z rowów do głównej kwatery”.

Przynoszą telefon polny, nadjeżdża auto i w drogę. Przyjeżdżam do głównej kwatery, tutaj wszystko już zaciekawione w stopniu najwyższym. Pełniący służbę generał wprowadza mnie do stabu generalnego.

„To ty jesteś Egor Pawnutjew?” pyta mnie przewodniczący sztabu.

Wedle rozkazu ekscelencjo! Proszę najniższej o głos...

Zaczynam. Przewodniczący oczywiście błędnie także.

„Patrzcie państwo tego Egora Pawnutjewa — powiada. — Będziesz wielkim człowiekiem — nie zapomnij o mnie starym człeczynie.”

Przynoszą telefon i stary telefonuje natychmiast: Sztab generalny ma dostarczyć Egorowi Pawnutjewowi wszystkiego, czego mu potrzeba bez sprzeciwiania się.

Żądam, aby do mnie się zgłosił najlepszy do armji lotnik. Choćby był porucznikiem jestem tylko gefrajtem — słuchać mnie musi.

Panie poruczniku dobrodzieju, powiadam mu, jutro musi pan się stawić z samolotem, który wyglądać powinien jak samolot niemiecki, rozumiesz pan? Dalej potrzeba mi powrozu, dobrego angielskiego, długości — no powiedzmy — dwunastu metrów i flaszczykę z buljonem francuskim — musi to być coś specjalnego, rozumiesz pan. Oprócz tego dwa kompletne mundury niemieckie.

„Wedle rozkazu, panie gefreiter — powiada pan porucznik — wystaram się o wszystko...”

„Weźmiemy maszynę rosyjską, tylko skrzydła zrobimy nieco szersze wymalujemy na nich żelazny krzyż...”

„Pójdzie wszystko gładko — mówię w tonie łaskawym. Rób pan co uznasz za stosowne. A czy masz mapę dobrą, panie poruczniku?”

„Wedle rozkazu, panie gefreiter...”

„Czy pan umiesz latać w krzywiznach, w spiralach, w wywrotach? Czy pan jesteś dobrze wykształcony?”

„Wedle rozkazu, panie gefreiter...” powiada porucznik „umiem wszystko”.

„A więc dobrze, panie poruczniku — mówię. — Jutro cały świat mieć będzie pokój i z nim matuszka Rosja, która stanie na pierwszym miejscu.”

„Tak panie gefreiter — powiada porucznik i wyciąga z kieszeni ozdobną papierośnicę — czy mogę panu szanownemu służyć papierosem?”

Później wyluszczam panu generałowi wszystko szczegółowo. Nie nadaremnie mamy w rowach telefon. Wiem wszystko natychmiast Niemcy jutro

balast okrętów, zabierających z powrotem zboże. Jest to najlepszą wskazówką drogiej produkcji węgla w Anglii.

Górnicy angielscy postawili pozatem wobec tego dwa żądania i upaństwowienie kopalń i poparcie strejku ich przez międzynarodowy strejk w świecie, zakazany przez międzynarodowy związek górników. Co się tyczy pierwszego, to o ile upaństwowienie nastąpi za wypłatą normalnego odszkodowania, to biorąc pod uwagę wykup i nieczynnych kopalń, ta operacja finansowa na obniżenie kosztów produkcji wpłynąć by nie mogła. Pozostaje tylko naśladownictwo bolszewików rosyjskich i nacjonalizacja bez odszkodowania. Wątpliwem również nam się wydaje poparcie tego strejku przez górników w innych krajach, hasło poraż pierwszy wysunięte; z powodu ciężkiego przesilenia w tym dziale pracy w Europie, dużej ilości bezrobotnych i prawdopodobnie małych zasobów finansowych w kasach związków zawodowych.

Na czasie będzie zaznaczyć, że przemysłowcy węglowi w Niemczech zażądali również przedłużenia czasu pracy ponad 8 godzin w kopalniach pod ziemią ze względu nierentowności produkcji.

Wysunięcie przez robotników angielskich powyższych żądań wskazują dosyć wyraźnie na rękę kierującą bolszewików rosyjskich, których wpływy rosna na pozór niewidocznie wśród członków Zw. zawodowych angielskich.

Od pewnego czasu część angielskich robotników dąży do połączenia się zawodowego z robotnikami rosyjskimi. A teraz niedawno na miejsce opróżnione przez śmierć partii pracy, do parlamentu angielskiego wybrano bolszewizującego posła Purcella, który nie tai się ze swymi sympatjami do bolszewickiej Rosji. Kierownicy partii pracy widocznie musieli się liczyć ze wzrostem wpływów komunistycznych w Anglii, kiedy wysunęli taką kandydaturę. Na tej podstawie wydaje się nam prawdopodobnym, że rząd moskiewski rozpoczął walkę z Anglją na dwa fronty: w sprawach polityki zewnętrznej w Azji, a w sprawach wewnętrznych w samej Anglii.

Dzisiejsi kierownicy sowieckiej Rosji nieraz się wypowiadali, że zniszczenie Anglii przez obalenie dzisiejszego porządku rzeczy pozwoli im rozszerzyć swoje wpływy dalej na zachód w Europie. Ciężkie przesilenie ekonomiczne w Anglii sprzyja kreciej robocie bolszewików rosyjskich. N.

—:—

urządzają wielką paradę przed frontem rosyjskim. Front rosyjski jest dla nich najważniejszym, oczywiście. Wilhelm sam będzie paradę odbierał. Wszystko w porządku, mój bracie.

Następnego dnia wczesnym rankiem siadamy w aeroplan, ja i pan porucznik.

Pan generał częstuje nas koniakiem, aby nam nie było zimno. Rankiem panuje chłód.

Wyciera nos rękawem i na pożegnanie powiewa chusteczką czerwoną.

Jedziemy szybko w górę. Matko Boska jak szybko wznosimy się w powietrzu, bo niemożemy latać nisko, ponieważ dosięgły by nas nasze szrapnele.

Rozkazuję porucznikowi, niech dobrodziej wznie się jeszcze troszeczkę wyżej i jeszcze wyżej. Teraz przedzieramy się przez chmurę... za nami dymy armat, teraz nadjeżdżamy na front niemiecki. Jedziemy wprost, gdzie się odbywa parada.

Musimy być na miejscu pięć minut przed ósmą ponieważ jak pan dobrodziej porucznik wie, cesarz Wilhelm jest Niemcem, a Niemcy lubią punktualność Punkt o ósmej musimy tam być.

Bracie lecimy i lecimy. Chmury trzęsą się pod nami jak galareta wieprzowa, ocieramy się o słońce, ale tylko troszeczkę: ptaki, które za nami lecieć chciały, z drogi zawróciły.

Pan porucznik bierze do ręki kartę, uderza w manometer i powiada:

— Teraz właśnie zaczniemy się spuszczać...

„Dobrze powiadam — spuszczajmy się w imię Boże.”

„I zlot się rozpoczyna. Aeroplan kręci się jak jastrząb i leci prościuteńko w dół poprzez chmury; a za nami widać w chmurach dziurę, jakbyś bracie przebił obcasem sukno. A świat na dole wygląda jak kula bilardowa. Masz wszystko jak na dłoni: infanterję, kawalerję i gwardję, wszystko uszykowane w kompaniach i gotowe do pochodu. A na pagórku stoi Wilhelm. Jak na dłoni stoi jak struna wyciągnięty, dziarski chłop. Wąs zadziera się w górę jak bagnety, buty dobrze wywiksowane, płaszcz ma ze znakomitego sukna, jak nasi w gwardji a na helmie guz, jakby z ogonem wiewiórki zadartym w górę. Spogląda wokół i patrzy przez lunetę tam. Wokół niego w bliskości niema nikogo. I to rzecz dla nas najważniejsza. Niemczyśka niczego się nie domyślają, żadnego nie mają podejrzenia. Jakiś lotnik niemiecki zlatuje... cóżby to było niezwykłego. Może być że przynosi ważną dla cesarza wiadomość.

Powróż mój rozwijam, robię ładną na końcu pętlę, smaruję ją tłuszczem do wycierania luf karabinowych i krzyczę do porucznika:

— Bacność na sto metrów nad ziemią stanąć i nie ruszać się.

Pan porucznik rozumie mnie. I on ma głowę, staje właśnie nad cesarzem. (Dokończenie nastąpi).

## Dokoła sprawy optantów.

Ponieważ kwestja optantów, z wyjątkiem takich, pochodzenia górnośląskiego, stawa się coraz więcej; aktualną, i wszystkie tak polskie jak i niemieckie gazety w tej sprawie szeroko się rozpisyją, zamierzamy I naszych czytelników z postanowieniami konwencji w tej kwestji nieco poinformować.

Na zasadzie Traktatu Wersalskiego cudzoziemcy, którzy optowali na rzecz innego państwa, obowiązani są opuścić kraj, będący dotychczas ich miejscem pobytu. I tak muszą opuścić Polskę Niemcy, którzy optowali w swoim czasie na rzecz Niemiec, oraz Polacy Rzeszę, którzy optowali na rzecz Polski. Wyjazd ten ma się odbyć w następujących terminach: do dnia 1 sierpnia b. r. opuścić muszą dany kraj optanci, którzy nie posiadają nieruchomości; do dnia 1 listopada b. r. ci optanci, którzy nie posiadają nieruchomości, ale mieszkają w pasie nadgranicznym i rejonach fortecnych; do dnia 1 sierpnia 1926 r. ci, którzy posiadają nieruchomości. Na wypadek niezastosowania się do tych terminów, wydalenie optantów nastąpi w drodze przymusowej.

Optantów, którzy optowali na rzecz Polski w Niemczech, liczyć można na niewiele więcej 1500 rodzin, czyli 6 — 7000 głów. Optantów, którzy optowali na rzecz Niemiec w Polsce, jest około 30.000. Wyjazd tych optantów, zarówno z jednej jak i drugiej strony, już się rozpoczął. Dokoła jednak tego wyjazdu zaczyna się dziać rzeczy, nad którymi trudno przejść do porządku dziennego.

Optanci Polacy, to z nielicznymi wyjątkami, ludzie nieposiadający żadnej własności w Niemczech. Optanci Niemcy, to przynajmniej w połowie właściciele nieruchomości wiejskich bądź miejskich. Rząd niemiecki, liczący najwidoczniej na to, iż rząd polski, kierujący się zazwyczaj w sprawach niemieckich polityką kompromisu i ustępliwości, nie zechce zastosować z dniem 1 sierpnia wydaleń przymusowych wobec optantów Niemców, potraktował całą rzecz swoim zwyczajem, a mianowicie, czyni wszystko, aby się pozbyć optantów Polaków z granic Rzeszy, zabiega zaś różnemi sposobami za pozostawieniem optantów niemieckich w Polsce. Dotychczas opuściło Niemcy około 400 rodzin polskich i z każdym dniem przybyszą nowe transporty. Optanci niemieccy wyjeżdżają naogół z Polski w znikomej liczbie. Najwidoczniej liczą na jakieś niedające się przewidzieć okoliczności, które ich mają przed przymusowym wydaleniem uchronić.

Dzieją się przytem rzeczy zgoła nieprawdopodobne, trudne zdawałoby się do uwierzenia.

Oto do krajowych władz bezpieczeństwa, do urzędów starościńskich i wojewódzkich wpływają tysiące wniosków polskich, wyraźnie polskich, w których obywatele Polacy zabiegają w sprawach optantów niemieckich i proszą władze polskie o udzielenie zezwolenia tym optantom niemieckim na dalszy ich pobyt w Polsce. Są wnioski, opatrzone setkami podpisów. I nie myślcie, że to podpisy, tak, ot sobie zebrane przygodnie od ludzi nieznanymi, czy niezorientowanymi w tem, co czynią. Nie. Na wnioskach tych są podpisy ludzi, zdawałoby się, godnych, ogólnie szanowanych, cieszących się jaknajlepszą opinią, obywateli znanych w kraju...

Oto n. p. na wniosku o pozostawienie w Polsce pewnego inżyniera Niemca w powiecie strzelińskim widnieje na czele kilkudziesięciu podpisów obywateli znanych i szanowanych, znane i szanowane nazwisko, jednego z b. ministrów i obywatela ziemskiego...

Mieczysław Jakubowicz.

## Z PIEŚNI LUDOWYCH.

Ile jest liści w lesie na drzewinie —  
chwil tyle drogich na zawsze przeminie,  
i tyle żaru w sercu się roznieci  
i tyle marzeń bezpłodnych uleci...

Ile jest liści w lesie na drzewinie —  
tyle się kwiatów serdecznych rozwinie  
i rojów tyle wyfrunie motyli,  
i tyle zgaśnie słońce po szalu chwili...

Ile jest liści w lesie na drzewinie —  
tyle rozkoszy w żyłach się rozplynie,  
i tyle bólu ogarnie w rozstaniu,  
i tyle zalśni łez po twem kochaniu

I, jak te liście, które na drzewinie  
wicher obrywa, tak strasznie pomięte  
rzUCA człek z wiatrem własne słowa święte...  
tyle niestałości w mężu i dziewczyńcie...

Zielona lipa jałowiec,  
lepsze są ust tych korale,  
co się rozwarły w pierwszym całowaniu  
i, serce raz oddawszy, miłują wytrwale  
w mocnym i długim, jak wieczność, kochaniu —  
niżli szaleństwo miłości,  
co, niby wulkan, pożarem wybuchnie  
i strawi serce i zgaśnie i zgłuchnie  
i pozostawi ci gorycz nicości...

Zielona lipa jałowiec  
wierniejsze słowa przysięgi  
z tęsknoty życia, bo ślubownie złamię  
niż wyuczono z najmądrzejszej księgi,  
bowiem nie własne i serce okłamią...

Lepsze są sny te spokojne,  
których niepewność nie płoszy  
niżli te szaty upojne  
i — przesył spalonej rozkoszy...

Są wnioski opatrzone nazwiskami osób, odgrywających, zdawałoby się, poważną rolę w społeczeństwie, działaczy politycznych, społecznych, mecenasów, co do których nikby nie przypuścił, że mogliby na siebie wziąć haniebną rolę wysługiwania się Niemcom ze szkodą interesu polskiego, z pogwałceniem godności polskiej.

Mamy poważne podstawy do wyrażenia obaw również pod adresem władz polskich. System wszak idzie z góry. Od grubej zwierzyny aż do małych plotek w urzędach prowincjonalnych. Wystarczy jakiś błahy powód, aby Niemcowi przedłużyć termin pobytu, poczynić mu różne ułatwienia i t. p.

Władze polskie muszą bezwarunkowo trzymać się litery traktatu. Wszyscy optanci Niemcy muszą bezwarunkowo w terminie opuścić Polskę, a jeśli w terminie nie wyjadą, tedy muszą nastąpić wydalenia przymusowe. Od tego nie może być żadnych odchyleń, żadnych wyjątków. O tem winien pamiętać Rząd i wszystkie jemu podwładne organa.

Postępowanie tych obywateli Polaków, którzy zapominając o własnej godności, o interesie Państwa, zabiegają w sprawie przedłużenia terminu pobytu optantów niemieckich w Polsce, zasługuje na najwyższe potępienie.

Bolesne, niewymownie przykre jest już samo ujawnienie faktu, iż mogą się znaleźć w tak znacznej

liczbie Polacy, udający poważnych obywateli, którzy niepomni swoich obowiązków obywatelskich i godności imienia polskiego mają się roli służalców niemieckich, ściągając na siebie pogardę nawet tych Niemców, którym się wystługują.

Przy sposobności nie możemy nie podnieść jeszcze jednej rzeczy bolesnej.

Dla powracających optantów Polaków winna być zorganizowana w pierwszym rządzie przez Rząd skuteczna pomoc, wyrażająca się w znalezieniu dla nich pracy i dachu nad głową. Na przyjazd rzeszy optantów Polaków władze polskie winny były przygotować sprężystą, na dalszą metę obliczoną organizację, któraby uchroniła ich przed wszelkimi kłopotami przedewszystkiem z wynalezieniem pracy i dachu nad głową. Kwiaty i mowy powitalne są bez znaczenia, a nawet jeśli chodzi o brak organizacji na dalszą metę, jak w tym właśnie wypadku, są tylko zgrzytem żelaza po szkle. Ten moment nieoględności i niezaradności Rządu wykorzystywać może propaganda niemiecka na szkodę Polski, w sposób sobie właściwy. Nie ominie żadnego błędu, żadnego fałszywego kroku i wyolbrzymi wszystko, wykaryaturzy do granic niemożliwych, byleby tylko przedstawić w jaknajgorszym świetle polskie rządy i polskie porządki.

Czas jeszcze, aby te rzeczy odrobić. Dzisiaj akcja funkcjonuje dobrze, jednak zorganizowanie akcji pomocy na dalszą metę dla optantów Polaków, powracających z Niemiec do kraju należy przedewszystkiem do Rządu. Rząd musi te sprawy ująć w ręce i właściwie nimi pokierować.

## Wielkie manewry armji polskiej.

Warszawa, 28. 7. (Tel. wł.). Pisma donoszą, że wielkie manewry reprezentacyjne armji polskiej odbędą się pomiędzy 11 a 23 sierpnia pod Brodami. — gdzie weźmie udział 12 pułków jazdy pod dowództwem gen. Rozwadowskiego, oraz 18 i 19 sierpnia pod Toruniem, gdzie odbędą się manewry piechoty i artylerji przy ostrem strzelaniu w wąskich odcinkach obronnych pod dowództwem gen. Skierskiego, który dowodzić będzie dwiema dywizjami piechoty. Manewrami kierować będzie szef sztabu generalnego, gen. Stanisław Haller.

Na manewry przyjadą przedstawiciele państw sprzymierzonych i zaprzyjaźnionych. Przybycie ich zostało naznaczone w dniu 8 i 9 sierpnia. Przybędą: w zastępstwie nieobecnego w Paryżu szefa sztabu generalnego Petain'a a jego zastępca gen. Gouraud reprezentant armji angielskiej, komendant angielskiej akademji sztabu generalnego, gen. Ironside, szef sztabu włoskiej armji lądowej, gen. Gravioli, dowódca wojsk lotewskich, gen. Radiusz, estoński szef sztabu generalnego gen. Terv, reprezentant armji fińskiej, dalej reprezentant armji rumuńskiej gen. Lubesku, zastępca szefa sztabu armji czeskosłowackiej gen. Syrowy, wreszcie zastępca ministra spraw wojskowych Jugosławji, gen. Trifonowicz. Minister spraw wojskowych gen. Sikorski wyda na cześć gości bankiet w Warszawie.

Dla przedstawicieli prasy polskiej zarezerwowano tylko 12 miejsc, to jest tyle, ile dla reprezentantów prasy zagranicznej. W czasie manewrów utworzona zostanie główna kwatera wojenna. Manewry zaszczyca swą obecnością premier Władysław Grabski marszałkowie Sejmu i Senatu i t. d. (w).

Wawrzyna Rudnicka.

## Paproć.

A może, to prawda — dumaj dziesięcioletni Janek — może i jabym mógł znaleźć taki mały, cudowny kwiatek? Czemużby ludzie nieprawdę mówili? — Stara niania jeszcze onegdaj opowiadała, że zna człowieka, który zerwał kwitnącą paproć i odtąd wiodło mu się doskonale, każde życzenie spełniało mu się natychmiast. Gdyby Janek mógł tego człowieka zobaczyć, dowiedział by się wszystkiego napewno. W prawdzie pan nauczyciel tłumaczył raz, że takie rośliny jak paproć, nie kwitną, ale któż wie? ... któż wie — myślał sobie Janek, podnosząc się powoli z zielonej murawy nad strumykiem.

Jeszcze nigdy nie rozmyślał tak długo. Z natury był nawet żywy i wesoły, od jakiegoś czasu nie mógł się oprzeć głębokiej zadumie. Dzisiaj także uciekł od kolegów, z którymi zwykle wracał ze szkoły, — skręcił z gościńca na łąkę, przebiegł ją szybko i zmęczony położył się w trawie nad brzegiem strumyka. — Było to jego ulubione miejsce, bo dawniej bawił się tutaj często z młodszą siostrzyczką swoją. Teraz zaś zadowolony, że udało mu się uwolnić od rozbawionych towarzyszy, odpoczywał i rozważał sumiennie wszystko, co kiedykolwiek słyszał lub czytał o kwiecie paproci. — A nasłuchiwał się i naczytał tych baśni niemało, tylko nigdy nie zastanawiał się nad tem tak

głęboko. Obecnie jednak zapragnął zdobyć to kwiecie koniecznie, gdyż miał do tego przyczynę bardzo ważną — Muszę — pomyślał prawie głośno i tem postanowieniem zakończył swe medytacje. Przed chwilą podnosił się z ziemi jeszcze niepewny, teraz wierzył głęboko i był gotów przebojem zdobyć skarb drogi. — Muszę! — powtórzył raz jeszcze, stanął na chwilę wyprostowany i aż zacisnął w pięście drobne swe dłonie. Potem zebrał porzucone na murawie książki i w kilka minut później otwierał drzwi mieszkania rodziców. —

Rodzice Janka mieli piękny domek na wsi, gdzie matka chłopczyka przebywała stale od lat kilku wraz z nim i małą siostrzyczką jego, Elzunią. Dzieci były warte i dlatego rodzice postanowili, aby wychowywały się na wsi, dopóki Janek nie zacznie uczęszczać do szkół średnich.

Ojciec dzieci był adwokatem w pobliskim, o parę kilometrów odległym mieście, gdzie spędzał z rodziną wszystkie dnie wolne od zajęć. Jeśli miał pracy zbyt wiele, wpadał przynajmniej na chwilę, aby się widokiem ukochanych pokrzepić. — Bolesnie ścisnęło się serce Janka, gdy w chwili po powrocie z szkoły wszedł do pokoiku, w którym leżała chora siostrzyczka jego Elzunia. Już od dwu tygodni nie bawił się z maleńką. Od dwu tygodni męczyła ją co noc gorączka, a ojciec i matka czuwali nad nią naprzemian troskliwie.

W dzień Elzunia czuła się lepiej, ale była zmę-

czona i obojętna, nie chciała się bawić i nawet uśmiechać się przestała. To ostatnie najbardziej martwiło Janka.

Spojrzał teraz uważnie na dziecinę i aż się przeraził, taka była niepodobna do tamtej dawnej jego siostrzyczki, której uśmiech nigdy z twarzy nie schodził. — Jaka ona była śliczna, gdy się tak śmiała wesoło. Jankowi zdawało się zawsze, że z oczu jej wychodzą prawdziwe promyki, takie jak te, które słońce rzuca. Jasne jej loczki fruwały za każdym poruszeniem się dziewczynki i cała w białą suknię ubrana była taka świetlista i ruchliwa, że Janek często przystawał w zabawie i patrzył na nią długo, długo. Widział też, że rodzice przerywali często swe zajęcia, wdzili za nią oczyma i uśmiechali się do niej uszczęśliwieni.

Elzuni nigdy niczego nie odmówili, nigdy się na nią nie gniewali. Jankowi zdawało się nawet, że Elzunię rodzice więcej niż jego kochali, ale nie sprawiło mu to przykrości. On sam bowiem nie mógł sobie wyobrazić, czyby można kogoś bardziej kochać nad Elzunię. — Nieraz gdy patrzył na jej główkę złotą, na buzię roześmianą i oczka jasne błyszczące, nie mógł się oprzeć myśli, że dobry Bóg, który zaświecił dla ludzi ogromne, wspaniałe słońce, dał im, to jest Jankowi i jego rodzicom, jeszcze osobne małe słońeczko, aby im świeciło i w dni pochmurne nawet.

(Ciąg dalszy nastąpi).

## W przededniu przyjazdu Sokołów z Ameryki.

W dniach najbliższych, bo już w sobotę tego tygodnia przybywa do Poznania prastarego grodu Przemysława, jak z poprzednich zapowiedzi już wiadomo, gremjalna wycieczka Sokołów polskich z Ameryki, aby poznać kraj macierzysty i zacieśnić węzły łączące z nią emigrację zamorską.

Na liście wycieczkowej zapisanych jest 117 pań i 193 panów. Nie wykluczonym jednak jest, że do wycieczki przyłączyło się w ostatniej chwili jeszcze więcej osób.

W celu godnego przyjęcia miłych i drogich nam gości utworzył się osobny Komitet wykonawczy, który dokłada wszelkich starań, aby rodakom naszym uprzyjemnić pobyt w tem mieście możliwie jak najlepiej. Wczoraj zwołał Komitet do Województwa konferencję, w której wzięli udział przedstawiciele wszelkich organizacji, a więc Sokoła, Związku Powstańców i Wojaków, Związku Hallerczyków, Związku Kół Śpiewackich, Związku Podoficerów Rezerwy, Bractwa Strzeleckiego, Wioślarzy, Wojskowości, prasy itd. pod przewodnictwem radcy wojewódzkiego p. Karola Sczanieckiego. Objaśnień o dotychczasowych przygotowaniach udzielał gen. sekretarz Zw. Sokołów p. Dyr. Fellner.

Z ramienia Rządu wyjechał naprzeciw wycieczce do Rotterdamu radca Ministerstwa Robót Publicznych Maksyś. Do Gdyni przybywa wycieczka w dniu 30 b. m. W drodze z Gdyni do Poznania zatrzyma się wycieczka tylko w Grudziądzu, Toruniu, Inowrocławiu, Gnieźnie, Poznaniu i Częstochowie.

Przyjazd do Katowic wycieczki (składającej się z 250 osób) nastąpi we środę 5 sierpnia o godzinie 11 rano. Po wstępnych powitaniach i po śniadaniu goście udadzą się pod pomnik Powstańców na Pl. Wolności, gdzie złożą wieńce o barwach narodowych polskich i amerykańskich. Następnie przewidziany jest pochód do parku Kościuszki, gdzie się odbędzie zabawa ludowa oraz posiłek dla gości na wolnym powietrzu. Wieczorem pochód do miasta na kwatery na noclegi. Na drugi dzień (6 sierpnia) nastąpi zwiedzanie zakładów przemysłowych (prawdopodobnie Chorzowa, Węłnowca, Skarbofermu i Huty Królewskiej), obiad w Król. Hucie, powrót do Katowic, skąd o godz. 5-tej po poł. odjazd do Krakowa. Program ten może być naturalnie jeszcze odpowiednio zmieniony.

W wycieczce, którą prowadzi prezes Związku Sokołów amerykańskich, p. Dr. Starzyński, bierze także udział p. B. J. Zalewski, dyrygent Związku Kół Śpiewackich w Ameryce, wydawca i redaktor „Echa Muzycznego” w Chicago, jeden z najstarszych dyrygentów narodowych chórów polskich w Ameryce, którego praca na tem polu datuje się od r. 1895.

## Zdrowe myśli.

Przy wychowaniu młodego pokolenia za mało zwracamy uwagi na wyrobienie prawego charakteru, objawiającego się w silnej woli niespożytej, skierowanej ku dobru, energii. Zapominamy bowiem, że charakter gra w życiu naszym często rolę ważniejszą niż inteligencja. Większość rozbitków życiowych to nie ludzie głupi, ale bez charakteru. U wielkich mężów, którzy jako wodzowie, czy twórcy stanęli na najwyższych szczeblach ludzkości, decydującym czynnikiem był zawsze silny charakter.

Człowiek słaby choćby był najrozumniejszy, idzie po linii najmniejszego oporu, żyje słomianym ogniem niezrealizowanych zamierzeń, postanowień, nigdy nie-

wprowadzonych w życie i trwałych śladów po sobie nie pozostawia.

Nie umniejszajmy znaczenia nauki, ale pamiętajmy, że dla przeciwstawienia się złu potrzebna jest energia, że nie od inteligencji, lecz od charakteru naszego zależy nasz los.

*Celina Tymowska.*

## KRONIKA.

**Szarlej.** Celem omówienia sposobu ulokowania pątników z dalszych stron w dzień koronacji Cudownego obrazu Matki Boskiej Piekarskiej oraz innych koniecznych spraw dotyczących koronacji zwołał naczelnik gminy p. Góra, który równocześnie jest członkiem głównego komitetu koronacyjnego w Piekarach zebranie w lokalu pani Lubomirskiej, na które za jego wezwaniem stawili się licznie reprezentanci poszczególnych stowarzyszeń i organizacji miejscowych jak również kilku przedstawicieli urzędów i inteligencji. Po dosyć obszernej dyskusji, jakby najlepiej zdobyć spis mieszkań stawionych przez obywatelstwo w czasie koronacji, zobowiązał się do pracy tej p. Fogel Jan, zapewniając, że w przeciągu 3 dni on spisu dostarczy przy pomocy jego biura. Do dyspozycji jego zgłosili swoje córki pp. Lubos i Kaleta. Dla stałej informacji i orientacji urządzone będzie w czasie koronacji biuro w lokalu pana Głombicy (narożnik przy krzyżu), w którym stale zasiadywać będą na zmianę panowie wzgl. panie z komitetu kwaternikowego, do którego wybrano: pp. Dittmana Emila, kierownika szkoły Zbożynia, Dwornika Franc., Kalytę, mistrza kominiarskiego, Bodylaka, Nowaka i panie Siwą. Skorupową i Strokową. Komisji kwaternikowej do pomocy będzie stała potrzebna ilość miejscowych harcerzy i sokołów możliwie i jeden samochód osobowy, dla przewożenia pątników na poszczególne kwatery. Komisja dekoracyjna znów, do której należą pp. Stroka, Lubos, Przybyłek, Blida, Jaroczyński, Kalyta Jan, Kubańska i Rogowa, ma się wystarać o jaknajpiękniejsze udekorowanie miejscowości a zwłaszcza ulic, które pątnicy przyjeżdżać będą gremialnie. W tej sprawie poprosi się panów z przyległych kopalni o wybudowanie bram powitalnych i to przy krzyżu, przy wyjściu ulicy Kamieńskiej i Dworcowej, znów przewodniczący komitetu naczelnik gminy p. Góra postara się o drzewka i zieleń, żeby najważniejsze ulice niemi ozdobić. Przywitanie dostojników przejeżdżających naszą miejscowość, również obejmie p. naczelnik gminy. Postawiona jedną pozycję z wśród obecnych, by na pamiętkę wręczyć, może panu prezydentowi, oraz prymasowi arcybiskupowi Dalborowi coś z wyrobów kruszcowych, żeby w prawie tej nastąpiło porozumienie się pana naczelnika gminy z dyrektorem kopalni „Heleny”. Następne zebranie komitetu uchwalono odbyć w niedzielę 2. sierpnia w ten sam czas i w ten samem lokalu, z którego wyjdzie już konkretny program i plan w sprawach powyższych. Osobnego uwiadomienia o zebraniu nie będzie się już wysyłało.

— Dnia 22. lipca, przejechał samochód osobowy na ulicy Szpitalnej, 12-letniego chłopaka nazwiskiem Ernest Kot. Winę ponosi szofer wozu, który niedawał znaków ostrzegawczych. Chłopak znajduje się w opiece lekarskiej, gdyż okaleczenie było dosyć poważne.

— Dnia 25. 7. na ulicy Piekarskiej czterech podpiłych awanturników z ulicy Rozbarskiej, przeszkadzając w pracy robotnikom przy naprawie dróg i dopuszczając się różnych wykroczeń przeciw takowemu, przy wkroczeniu w sprawę tej policji miejscowej stawili czynny opór tejeż, znieważając kilku policjan-tów. Przy doprowadzaniu na odwach zachowanie tych buksów było bardzo awanturnicze, przyczem nie omieszkiwali różnemi komunistycznymi i antypaństwowymi epitetami zochydząć Polskę. W wypadkach podobnych powinna policja wkroczyć z całą bezwzględnością, żeby raz na zawsze oduczono się podobnych wykroczeń.

— Od 30. 7. będziemy mieli w Szarleju fotografa pana Pilarczyka, który tutaj przyciągnął z Tarn. Gór i otworzył swój atelier fotograficzny na ulicy Kamieńskiej w domu pana Marcinha. Atelier taki już od dawna tutaj był potrzebnym, szczególnie w zeszłych latach, gdy tyle potrzebnych było fotografii do kart cyrkulacyjnych. Z wiadomości, które posiadamy jest to człowiek z fachowem wyrobieniem w tem kierunku dla-czego też napewno nie zabraknie mu roboty w naszej miejscowości, i osoby, dotąd wyjeżdżające w tem celu do Bytomia, będą spokojnie mogły się w interesie tem załatwić.

**Brzeziny.** Koz. Rysz, z Król Huty dopuścił się kradzieży przez włamanie do mieszkania L. Winc. skąd skradł kasetkę zawierającą 3100 złotych i po sokonanej kradzieży zbiegł w niewiadomym kierunku. Policja miejscowa wypadek ten śledzi i niedługo da się może złodzieja pochwycić.

## Korespondencje.

**Kamiń.** W num. 168 „Oberschl. Kurier” ukazał się artykuł pod tytułem „Policja na usługach Z. O. K. Z.” zarzucający jej oraz tutejsz. kierownikowi szkoły panu Jeglińskiemu „okropne zbrodnie” wobec uciskanej

mniejszości niemieckiej. Opis postępowania policji jest perfidny i przekraczający, faktyczny sposób znany nam z wszystkich urzędowych i nieurzędowych komunikatów niemieckich w ciągu naszej walki z germanizmem a także prawdomównych zwycięskich komunikatów wojennych. Przedewszystkiem stwierdzić należy, że p. Jegliński nie jest młodzieńcem 26-letnim a także nie prezesem Z. O. K. Z. Posterunkowi policji doszło do wiadomości, że dwóch obywateli z Kamienia narodowości niemieckiej agitowało za szkołą mniejszości obchodziło domy i namawiało rodziców na podpisywanie wniosków, przytem podburzało przeciwko Polsce. Ponieważ akcja ta zagrażała bezpieczeństwu publicznemu, zarządzono przesłuchy osób, u których agitacja się odbyła. Wybrano do tego taki, w którym robotnicy świętowali, t. j. 24. lipca br. Otóż okazało się, że w dniu tym dziwnym zbiegiem okoliczności świętować musieli na kop. Andaluzji polacy i powstańcy a tymczasem ludzie usposobienia niemieckiego szli do pracy. Przesłuchy natem w dniu się odbyły, że poszczególnych rodziców policja odpro-wadziła „pod karabinem”, to się działo na mocy instrukcji dla policji, które napewno wszystko wiedzącemu „Ob. Kurierowi” są znane. Po przesłuchaniu odesłano wszystkich do domu, tak przedstawia się rzeczywistość. Nie mamy zamiaru dyskutować z „Oberschl. Kurierem”, którego nienawidzę do wszystkiego co polskie, mimo gładkich słówek o swej lojalności jest nam zbyt dobrze znana. Zapytujemy się tylko, co by władze niemieckie, na niemieckiej części G. Sl. zrobiły, gdyby kto z tamtejszych Polaków agitował. Kaidany, więzienie i bicie było by ich odpowiedzią. Kiedy władze nasze położą kres takim działaniom i podburzaniom ze strony Niemców?

**Czujny.**

**Szarlej.** (Mniej tańcówek a więcej oszczędności.) Istną plagą w dzisiejszym czasie kryzysu ekonomicznego, są stosunkowo za często urządzone, tak zwane na tutejszym gruncie tańcówki. — Każdy patrzący zdrowem okiem na ich cel i przebieg, na pierwszy rzut osądzi je jako jawny zamach na kieszenie naiwnych. — Smutniejsze jeszcze refleksje stwarzają fakta, gdy podobne zabawy urządzą Towarzystwa, których cel istnienia daleko odbiega od podobnych zamierzeń.

Nie przesądzam celów tych zabaw, jak również nie przesądzam dobrych zamiarów inicjatorów tychże, chciałbym jednak zapytać się czy grunt tutejszy i czas obecny jest na to odpowiedni? Czy posiadamy faktycznie na miejscu odpowiednie sfery, któreby zabawy podobne mogły wydatnie i odpowiednio poprzeć bez uszczerbku swych rodzin? Czy ze względu na trafiające się smutne epilogi podobnych zabaw zamierzenia inicjatorów zawsze idą po linii możliwej moralności? Tu właśnie spoczywa to jądro, które u każdego zdrowo myślącego obywatela budzi bardzo poważne a nawet smutne refleksje. —

Zwiększająca się z dnia na dzień stacjonacja w przemyśle spowodowuje nędzę, która z groźnym pomrukiem coraz to głośniejsz dobywa się z rodzin bezrobotnych i nie śle wcale błogostawieństwa pod adresem tych, którym w dzisiejszym czasie publicznych zabaw się zachciewa. —

Nie dość na tem. Ustala się powoli zasada, że inicjatorzy zabaw wyrażają wprost jawnie i otwarcie swe oburzenie gdy dany osobnik mimo otrzymanego zaproszenia udziału w zabawie nie weźmie. W ten sposób ludzie szanujący swój ciężko zapracowany grosz, lub też wprost za to, że go nie posiadają na lekkie wyrzucenie, osądzeni są jako wrogowie lub abstynenci pracy społecznej, a zarzutem spotyka przedewszystkiem miejscowych urzędników. — W końcu dojść może do tego, że staniemy się niewolnikami tych, którym się zabaw zachciewa naturalnie nie bez osobistych korzyści. —

Przekonany jestem, że kilka tych uwag nie wszystkim podobać się będą, mimo to jednak pozostaną one jako „memento” temwiecej, że przecież wszyscy dobrze o tem wiemy, że przed 150-ciu laty Polskę przodkowie nasi przepili i przetańczyli. A ileż to łez, krwi i niedoli znieść trzeba było by znów Opatrzność nad nami się zlitowała? Zb.

## Bank ludowy w Bytomiu Oddział w Szarleju

Spółdzielnia z nieograniczoną odpowiedzialnością

## Na zaufaniu i wzajemnem wspieraniu polegają interesy bankowe.

Kto pieniędzy potrzebuje,  
idzie do banku,  
kto pieniądze zbytnie ma,  
nosi je do banku.  
Z drobnych oszczędności  
powstają zasoby pieniężne,  
z których czerpią  
drobni ludzie  
tylko w bankach ludowych.

## Bank ludowy w Bytomiu Oddział w Szarleju

Spółdzielnia z nieograniczoną odpowiedzialnością

# Mika

ta dobra 20-30 i 40% mieszanka, to niedoścignione zestawienie dobrej kawy ziarnkowej i kawy słodowej, ten napój kawowy familijny dla ubogich i zamożnych, była i pozostanie skarbonką oszczędnej i rozsądnej gospodyni!

w każdym składzie  
spożywcym do nabycia

## Pod adresem Zarządu Gminy Szarlej.

Od dłuższego już czasu znajdują się na targowisku, a więc w samym centrum miejscowości aż dwie karuzele, które swą zawrotną jazdą i wrzaskliwą muzyką wabią wieczorami młodzież dorosłą i nieletnią z całego Szarleja. Zastrzegam się stanowczo, że nie mam tu zamiaru wytykać Zarządowi gminy żadnych błędów administracyjnych, z racji jednak swego zawodu jako wychowawcy oraz jako obywatel z Szarleja pragnący by każdy przejezdny miał o naszej miejscowości jak najlepsze wyobrażenie, pozwolę sobie kilka uwag.

Już same względy fizjologiczne udowadniają, że zawrotny taniec karuzelowy działa zabójczo na młodociane mózgi, powodując ich wstrząśnienie odbijające się nader ujemnie na działaniu ich komurek, czego dowodem jest powstający zawrót głowy. — Emocja, jako młodzież do bujania porywu jest przedwczesnym ewolucyjnym działaniem nerwów, co znów odbija się ujemnie na sposobie racjonalnego i powolnego myślenia u dziatwy.

To byłoby względy fizjologiczne, które już same przemawiają za tem, że używanie karuzeli przez młodzież jest stanowczo szkodliwym.

Przybywa jednak jeszcze drugi wzgląd moralny proszę tylko łaskawie posłuchać i przedstawić sobie przed oczami podobny obrazek.

Oto w bujającej łódce siedzi sobie jakiś mundurowy młodzian w błogim uścisku ze swą dulemą korzystając naturalnie ze zmroku — w dzień by się wstydził — a tuż za ową parą buja na ławeczce moja uczenica z klasy III. dziecko 9-cio letnie obserwując z całem zajęciem czułą parę.

Nic to nawet nie szkodzi że rodzice sami się przypatrują na podobną zabaw dziecka, bo nawet sami dają mu na to 10 groszy, której to kwoty na zakupno ołówka pewnością by mu skąpili.

I dziwimy się dzisiaj nad zanikiem moralności naszej młodzieży a nie widzimy, że wstępnych lekcji w tym kierunku pobiera ona pod boki rodziców i to przy pomocy podobnych urządzeń, które już w innych centrach kulturalnych dawno dla młodzieży zakazane zostały, a o ile się pojawia, to ehyba z dała od centralnych placów i ulice i dla młodzieży nieletniej niedostępne.

## Z życia towarzystw.

Związek Akwaterrarjanów (miłośników przyrody i zabytków „Skalarji“) urzędują w niedzielę dnia 2. sierpnia br. o godzinie 4-tej po południu zebranie w lokalu p. Lubomierskiego, na które się szanownych kolegów zaprasza. Zarząd.

**Grodzice. Ogłoszenie.** Niniejszem mamy zaszczyt zaprosić wszystkie organizacje G.-Sl. na uroczystość, która się odbędzie na górze św. Doroty dnia 6. sierpnia 1925 roku w Grodźcu, w odpust Przemienienia Pańskiego.

PROGRAM UROCZYSTOSCI podajemy:

1. Zbiórka parafian i organizacyj na górze św. Doroty o godz. 9 rano.
  2. Msza polowa na górze św. Doroty o godz. 9.30 rano i kazanie ks. dr. Kubiny.
  3. Pochód z góry św. Doroty do kościoła parafialnego na sumę. — Po południu zabawa w parku Grodzieckiego Towarzystwa.
- Inne pisma prosimy o przedruk.

## Z urzędów stanu cywilnego

**URZĄD STANU CYWILNEGO w Wielkich Piekarach.**

Porody: Widera Konstanty, górnik, syn. — Poloczek Kasper, robotnik, syn.

Zgony: Długaj Ryszard, w wieku 1 roku i 10 miesięcy. — Kazimierek Szymon, górnik, w wieku 31 lat. — Szaforz Wanda, w wieku 7 tygodni. — Szoltysek Herbert, w wieku 2 tygodni.

Zapowiedzi: Robotnik Franciszek Gałbas w Wielkich Piekarach — niezamężna robotniczka, Marja Renka w Wielkich Piekarach.

**URZĄD STANU CYWILNEGO w Szarleju.**

Porody: Teodor Rys, kowal, syn. — Kaspar Kudelka, ślusarz, syn. — Paweł Warecki, urzędnik straży celnej, córka. — Jan Ochmann, rębacz, córka. — Jakób Opielka, robotnik kopalniany, syn. — Jan Kopczyński, ślusarz, córka.

Zgony: Bolesław Mros, nauczyciel, w wieku 62 lata.

**URZĄD STANU CYWILNEGO w Brzozowicach.**

Od 20—27 lipca 1925 r.

Liczba mieszkańców wynosi 2987. — Wyprowadziło się osób 1. — Przyprowadziło się osób 1. — Zapowiedzi niema.

Urodziny: Mandrala Roman, Kamień palacz, syn. — Woźnik Józef, siodlarz, Brzozowice, córka. — Schwarz Wincenty, stolarz, Kamień, syn. — Błażczyk Cyprian, robotnik, Kamień, córka. — Gawik Piotr, Brzozowice, robotnik, syn. — Ziaja Edmund, maszynista, Kamień, syn. — Otto Alfonsy, kowal, Kamień, córka. — Vogel Jan, górnik, Brzozowice, syn. — Sołko Emanuel, robotnik, Brzozowice, córka.

Zgony: Schwarz Oswald, Kamień. 1 tydzień.

**URZĄD STANU CYWILNEGO, Brzeziny.**

Urodzenia: Wiktor Hmiel, syn. — Stanisław Kieta, córka. — Jan Pytlík, syn. — Józef Chmesler, syn. Zgony: Helena Ochmann, 1 rok 2 miesiące.

**URZĄD PARAFIALNY, Brzeziny.**

W niedzielę: O 7 na intencję III zakonu. — O 8 do Najświętszego Serca Pana Jezusa z niemieckiego bractwa. — O 1/10 za Parafjan. — O 1/11 do świętej Anny od kilku dziewcząt sierot. — O 2 Chrzt. O 1/3 litanja i błogostawieństwo.

**URZĄD STANU CYWILNEGO, Wielka Dąbrówka.**

Porody: Bobczyk Franciszek, bliźnięta. — Stompinówna Agnieszka, syn. — Dordela Stefan, syn.

Zgony: Opak Wiktor, 3 miesiące. — Bobczyk Jakób, 3 dni i 7 godzin.

## Z urzędu meldunkowego

**CZYNNOŚĆ POLICJI w okręgu W. Piekary.**

**KOMISARJAT POLICJI, Szarlej.**

Za czas od 22—28 lipca 1925 r.

2 kradzieży. 1 opór władzy. 1 występki przeciw religii. 1 wybryk. 2 nielegalne przekroczenia granicy. 11 przekroczeń przepisów polic. 4 przekroczenia przepisów polic. drogowej. 1 przekroczenie ust. o samojazdach motorowych. — 1 dręczenie zwierząt. 1 zakłócenie spokoju publ. 1 zakłócenie spokoju nocnego. 1 wyprawianie awantur. 2 przekroczenia przepisów handlowych. 1 przekroczenie ust. łowieckiej.

**POST. POLICJI, Wielkie Piekary.**

1 dpór władzy. 1 przekroczenie ust. o zarazach bydłych. 2 przekroczenia z ust. o policji polnej i leśnej. 4 przekroczenia przep. pol. drogowej. 3 przekroczenia przep. policyjnych. 8 przekroczeń przep. policyjno-sanitarnych. 3 przekroczenia przep. meldunkowych. 2 zakłócenia spokoju nocnego. 2 uszkodzenia cielesne.

**CZYNNOŚĆ POLICJI URZĘDU OKRĘGOWEGO**

**Kamień w Brzezinach**

za czas od 22—29 lipca br.

2 zakłócenia spokoju publicznego. 2 przekroczenia ustawy o policji polnej i leśnej. 1 przekroczenie przepisów meldunkowych. 4 przekroczenia przepisów Progowych. 1 wyprawianie awantur. 1 podejrzenie o przemytnictwo. 1 dręczenie zwierząt. 1 zakłócenie spokoju nocnego. 1 przekroczenie przepisów sanitarnych. 1 włóczęgostwo i żebractwo.

## Porządek nabożeństw

**URZĄD PARAFIALNY, Wielkie Piekary.**

W kościele parafialnym.

O 6 za Parafjan Apostolstwa mężów z Komunią generalną. — O 1/8 za członków III zakonu św. Franciszka. — O 9 za komp. z starych Tarnowic. — O 1/10 za komp. z Świętochłowic, msza święta w klasztorze. — O 10 za komp. z Szombierk. — O 11 za komp. z Bobrownik.

W kościele kalwaryjskim.

O 1/8 Gesungene für Karl Ogorek. — O 1/10 z błg. za Straż Honorową z Komunią generalną. — O 11 Segensmesse für arme Seelen im Fegfeuer (int. Mainusch)

## Obwieszczenie!

Niniejszem daję się do wiadomości, że kasa gminna otwarta jest dla publiczności tylko od godz. 9-tej do 13-tej. Pozatem nie załatwia się strony.

Szarlej, dnia 29. lipca 1925 r.

Naczelnik gminy, podp. Góra.

## Obwieszczenie.

W myśl art. 20 ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej z dnia 23. maja 1923 r. wzywam niniejszem

wszystkich mężczyzn urodzonych w latach 1905 i 1906

do bezwzględnej zgłoszenia się w Urzędzie gminnym — dawniej odwach policyjny — celem zarejestrowania ich do spisu ośmnastoletnich i to najpóźniej do 12. sierpnia 1925 r.

Winni niezgłoszenia się będą bezwzględnie karani. Szarlej, dnia 28 lipca 1925 r.

Naczelnik gminy, Góra.

**Kupujcie tylko**

**WĄGROWIECKIE PŁATKI OWSIANE!**

Przewyższają bowiem jakością wyroby zagraniczne a są tańsze w cenie.

Najidealniejszy środek odżywczy, lekkostrawny i nieodzowny dla dzieci, chorych i uzdrowieńców.

**Wszędzie do nabycia!**

## KĄCIK HUMORYSTYCZNY.

**Nieprzyjemne napomnienie.**

Oszczędny młody mężczyzna przychodzi z pewnym ogrodnikiem do ugody jemu często kwiaty posyłać, za co ten miał otrzymać spotrzebowaną odzież. Jednego dnia otrzymuje od ogrodnika nadzwyczajnie wielki pęk róż, który posłał do domu pięknej nieznamoj, którą tajemnie ubóstwiał. Wieczorem, gdy zaproszenie rodziców nieznamoj nastąpiło, spostrzegł pochmurną minę ojca domu, który następnie do niego mówi: „Pan posłałeś mej córce pęk róż.“ — „To nie pierwszy raz sobie tą śmiałość pozwoliłem“ odpowiada grzecznie marzyciel. „Dobrze jednakowoż Pan uprawia przytem jakieś tajemnice, które mi się nie widzą. Pan ukrywa listy w kwiatkach.“ — „Ja niewiem o niczem“ uniewinnia się młody mężczyzna, naco rozgoryczony ojciec trzyma jemu kawałek papieru przed oczu z słowami: „Jeszcze się Pan sprzeżasz, co za niewstydyne życzenia.“ — Z kroplami potu na czole czyta marzyciel: „Proszę nie zapomnieć ta starą koszulę, którą mi obiecano.“ (St. A.)

**W poniedziałek z rana.**

— Co wam w rękę?

— A to proszę pana majstra, jak w niedzielę w nocy powracałem do domu, ktoś mi nadepnął na rękę.

**On i ona!**

On trzymał ręce w brudnej kieszeni a ona szeroko stała;

Czemu się jeszcze on nie ożenił, ona młodziana pytała — Ot, powiem pani — odrzekł kawaler — dziś niema w świecie już cnoty,

Łata mijają, a do zeniaczki niema się wcale ochoty. Ej, co pan mówi — rzecze dziewczyna — inne są tego powody,

Nie braku cnoty u dziewcząt wina, jeno tej mądrej mody,

Która dziewczynie każe być chłopcem, a chłopcu gburem dziewczynie Ręce w kieszeniach, cyniczny uśmiech i wroble na czuprynie. (Z. G.)

**Uzasadniona odpowiedź.**

Aron Rosenduft i Mojżesz Veilchenduft przechodzą koło plebanji w Szarleju. Z okna wygląda ks. proboszcz tamtejszy.

— Ty Aron! Wiesz co! Ja już dość mam Mojżeszowe wiare! Wstąpmy do księdza proboszcza i dajmy się ochrzcić!

— Pyszna myśl! Ja już jestem w te sekunde gotów! Chodźmy! — odpowiada Mojżesz Mak.

Pod drzwiami plebanji, Veilchendufta ogarniają jednak jakieś skrupuły.

— Wiesz co? — powiada do Arona — idź ty pierwszy, a ja zaczekam i wejdę jak ty wyjdiesz! Dobrze?

— Co nima być dobrze? Myślisz, że się boję! Idę! Mija kwadrans, Arona niema, u...

Mija półgodziny, Arona ciągle niema....

Po godzinie Aron wychodzi.

— No powiedz mi kochany Arońciu, jak to tam było? co?

— Jaki Aron?! Co za Arońciu?! Ja jestem teraz Stasz i z takim parszywem i śmierzdem żydem jak ty, już więcej nie rozmawiam.

**Kobieta a Prawda.**

Nie mów kobiecie nigdy prawdy w oczy. Bowiem ci nigdy tego nie przebaczy. Na prawdę każda kobieta się boczy, Nie mów kobiecie prawdy w oczy.

Kobieta zła jest, gdy kto ją osaczy, I w pełne światło ciągnie ją z omroczy, Masz prawdę mówić, to powiesz się raczej... Nie mów kobiecie nigdy prawdy w oczy.

**Przecinek na fałszywym miejscu.**

Jaki brak sensu może powstać, gdy ktoś w zdaniu nakreśli przecinek w niewłaściwym miejscu, wykazuje następujące zdanie:

Do izby wszedł zielonka na głowie, miał czapkę na nogach, kamasze naokoło bioder, płaszcz długi w zębach, papieros w oczach, wesoly wyraz.

**Słuszna przyczyna.**

Ważnego ziema jest okrągła? Ważnego, żeby jej nie zaczyszczać po kątach.

**Zdrowe myśli.**

Pamiętaj, iż życie należy kochać mimo jego cierpień, gdyż cierpienie i tegoz przewyciężenie nadaje zyciu treść i wartość.

To jest z powyższych najmądrzejsze zdanie: tem skóra twardsza im jest cięższe lanie. Nie sięgniesz starości, nie pójdziesz do nieba, gdy źle pooraną była twoja gleba. Więc, im sroższe ciosy potrafisz sparować, a przy sparowaniu godność swą zachować, tym większą treść życia, i wartość masz z niego: nikogo nie skrzywdzić, — celu dopiąć swego!

# Z OKAZJI UROCZYSTEJ K \* O \* R \* O \* N \* A \* C \* J \* I CUDOWNNEGO OBRAZU Matki Boskiej Piekarskiej

odbędzie się

## I. MISJA TYGODNIOWA

od dnia 8-go do 14-go sierpnia 1925 r. równocześnie  
w Kościele parafjalnym i kalwaryjskim w Piekarach

### Porządek Nabożeństw Misyjnych:

**Sobota 8-go sierpnia**  
o godz. 5-tej po poł. uroczyste Nieszpory z Wystawieniem. Veni Creator, nauka wstępna i pacierze misyjne.

**Niedziela 9-go sierpnia**  
o godz. 6-tej cicha Msza św. z godzinkami do N. Marji Panny, o godz. 6.30 śpiewana Wotywa i pierwsza nauka misyjna, o godz. 10.30 uroczysta Suma i druga nauka misyjna, po poł. o godz. 3-ciej Różaniec, o godz. 3.30 Nieszpory i trzecia nauka misyjna oraz pacierze misyjne.

**Poniedziałek, Wtorek; Sroda  
i Czwartek 10., 11., 12., 13. sierpnia**  
taki sam porządek jak w niedzielę.

**Piątek 14-go sierpnia**  
o godz. 8-mej wspólna Komunia św. z Kazaniami, o godz. 11-tej Suma i Kazanie pożegnalne — „Te Deum“ i udzielenie odpustu i błogosławieństwa Ojca św. wszystkim, co brali udział w Misji św.

Uwaga:

1. We wtorek, środę, czwartek i piątek po nauce rannej święcenia Koronek, różańców, szkaplerzy, krzyżyków i innych pamiątek misyjnych.
2. Spowiedź św. odbywać się będzie przez cały czas Misji. Kto się wyspowiadał, może przez cały czas uroczystości misyjnej przystępować do komunji św.
3. Kto wysłuchał przynajmniej 5 nauk misyjnych dostępuje odpustu zupełnego po spowiedzi i Komunii św.

## II. Obchody Kalwaryjskie

**Piątek 14-go sierpnia**

O godz. 4-ej po poł. przyjęcie Jego Ekscelencji Najprzewielebniejszego Ks. Biskupa Nowaka i ewentualnie innych X. X. Biskupów. O godz. 5-tej uroczyste Nieszpory w kościele parafjalnym po nich przyjęcie Jego Eminencji Najprzewielebniejszego Prymasa Ks. Kardynała Dalbora, potem obchody pierwszej i drugiej części różańca z kazaniami, z których jedno wygłosi Najprzewieleb. Ks. Biskup Nowak,

drugie Przewieleb. Ks. Prałat Kapica. Po obchodach procesja ze świecami do grobu Matki Boskiej, potem dalszy pochód ze świecami na powitanie Jego Ekscele. Najprzewieleb. Nuncjusza Apostolskiego. Arcybiskupa Lauri'ego.

**Sobota 15-go sierpnia**

O godz. 6-tej rano Msza św. przy grobie Matki Boskiej a potem obchody 3-ciej części Różańca św. z kazaniami.

## III. Uroczystość Koronacyjna

**Sobota 15-go sierpnia**

O godz. 9-tej przyjęcie Najprzewielebniejszego Ks. Administratora Apostolskiego i innych X. X. Biskupów. O godz. 9.30 przeniesienie Cudownego obrazu z kościoła parafjalnego w uroczystej procesji do ołtarza zbudowanego na ten cel przed kościołem kalwaryjskim. O 10-tej kazanie X. X. Biskupów i Prałatów na kalwarji potem Suma Pontyfikalna Jego Eksce. Ks. Nuncjusza Apostolskiego.

### Po kazaniach i Sumie

nastąpi uroczysty akt koronacyjny którego dopełni Jego Eminencja Najprzewielebniejszy Prymas Polski Ks. Kardynał Dalbor, Arcybiskup Gnieźnieński-Poznański. Po południu o 4-tej nieszpory przed ołtarzem koronacyjnym na kalwarji z kazaniami, procesją z ukoronowanym Obrazem i „Te Deum“.

Wszystkich Wiernych z okolicy i dalszych stron uprasza się o wzięcie licznego udziału tak w misjach jako też w samym akcie koronacyjnym. — Wszystko na większą chwałę Bożą i na uczczenie Ukoronowanej Matki Boskiej Piekarskiej!

**Ks. Wawrzyniec Pucher, proboszcz i konsultor.**

Szczegółowy porządek uroczystości koronacji będzie podany w Wydanlu pamiątkowym naszej gazety  
**Wydawnictwo.**

# GERHARD KUSZ, Wielkie Piekary

Telefon 18

Polecam:

Telefon 18

**wszelkie towary, kolonjalne, mąkę i zboża**  
hurtownie i detalicznie.

## OTON BLIDA

Telefon 43

**SZARLEJ**  
ul. Piekarska 23, przy przystanku tramwaju

Telefon 43

Oberża - Restauracja - Ogród - Lokale posiedzeń

Polecam mój **wielki wybór win** w znanych dobrych gatunkach i po takich cenach jak to:

Całe butelki:			
Bordeaux medec ca. 12 %	butelka 2.50	à la Malaga ca. 16 %	butelka 3.60
Pomona Cabinet „ 12 %	„ 2.20	Oporto „ 20 %	„ 3.60
à la Szamorodner „ 14 %	„ 2.60	Vermuth „ 16 %	„ 3.30
„ Tokajer „ 15 %	„ 3.00	Cherry „ 25 %	„ 4.40
„ Madeira „ 16 %	„ 3.30		

  

Pół butelki:			
Bordeaux medec ca. 12 %	butelka 1.70	à la Malaga ca. 16 %	butelka 2.00
Vermuth „ 16 %	„ 1.80	Oporto „ 20 %	„ 2.10
à la Tokajer „ 15 %	„ 1.80	Cherry „ 25 %	„ 2.50

Oraz **wszelkie inne gatunki win i szampanów.**

Prawdziwe francuskie konjaki i najlepsze winne wypalanki.

Pierwszorzędne likiery i wódki Baczewskiego

i t. d. i t. d.

## Wynajęcie straganów

(stoisk) na dnie uroczystości koronacji cudownego obrazu Matki Boskiej w Piekarach dnia 14, 15 i 16 sierpnia br. odbędzie się **w poniedziałek, dnia 10. sierpnia** przed południem dla reflektantów z Wielkich Piekar i Szarleja, po południu tego samego dnia dla reflektantów z innych miejscowości. Zbiórka na ulicy Klasztornej o godz. 8-mej przed południem i o godzinie 2-giej popołudniu.

Późniejsze zgłoszenia zostaną nieuwzględnione.

**Sekeja Finansowa**

Kazimierz Schaefer.

## Baczność!

Szan. Publiczności z Szarleja i okolicy niniejszem uprzejmie donoszę, iż z dniem 30. lipca otwarłem

**w Szarleju, przy ul. Kamińskiej Nr. 51**  
**pierwszorzędny**

# zakład fotograficzny

Wszelkie zlecenia załatwia się prędko przy najakuratniejszym wykonaniu i po bardzo przystępnych cenach.

Upraszam o łaskawe poparcie mego nowego przedsiębiorstwa.

**Wojciech Pilarczyk, fotograf**  
Szarlej, ul. Kamińska 51.

## Moja wielka **wyprzedaż**

trwa jeszcze do poniedziałku  
dnia 3-go sierpnia!

Kto jeszcze chce się w

### tanie trzewiki

zaopatrzyć, niechaj z tego skorzysta,  
bo zapas jest jeszcze wielki.

Proszę na moją wystawę w oknie zważyć!

Polecam również mój warsztat dla wykonania trzewików i butów podług miary także i rozmaite reperacje trzewików po bardzo niskich cenach.

**DOM OBUWIA**  
**JAN MZYK**

Szarlej, ul. Kamińska 1

Kto popiera handel i przemysł zagraniczny ten zwiększa w kraju szereg bezrobotnych.

# Rozpowszechniajcie „Głos z nad Brynicy“!

# Dziś już czas zaopatrywać się w potrzebne artykuły na uroczystość Koronacji.

Polecam po najniższych cenach:

Wstążki, koronki, hafty, złote i kolorowe galony / Wszelkie dobory dla szwaczek i krawców  
**FIRANKI / CERATY / LINOLEUM**

⋮ Dla przygotowania kwaterów sienniki i kołdry ⋮

**Żółte, czerwone i białe płótno i satyny na sztandary i dla dekoracji.**  
Wielki wybór pończoch i bielizny dla pań, panów i dzieci.

Skora i rzetelna  
obsługa!

## J. Pieczka, Szarlej

Skora i rzetelna  
obsługa!

Skład towarów krótkich, artykułów kuchennych i towarów kolonialnych.

## Na Koronację cudownego obrazu Matki Boskiej Piekarskiej w W. Piekarach

polecam dla dekoracji:

**Biust Ojca św. Piusa XI.** 47 cm wysoki za **9,00** złotych

„ „ „ „ „ 22 cm wysoki za **4,50** złotych

**Figura M. B. Piekarskiej** 40 cm wysoka za **10,00** złotych

**Płaskorzeźba M. B. Piekarskiej**  
32x41 cm za **13,00** złotych

Z powodu wielkiego napływu zamówień, poleca się natychmiastowe zamówienie wyżej wymienionych figur.

## Kazimierz Schaefer

fabryka figur  
**WIELKIE PIEKARY.**

### Paweł Glombica, Szarlej

Oberża i Restauracja

Przystanek tramwajowy. Publiczna mownica telef. No. 2.

**Polecam szan. Obywatelstwu moje lokale dla rozrywki godziwej do godziny 24-tej.**

Upominam o odbiór losów V-tej klasy Państwowej Loterii, najpóźniej do 2-go sierpnia, aby mieć pretensję do głównej wygranej w wysokości 350 000 zł.

Kolektor Loterii Państwowej.

### Drogerja pod Białym Orłem

**A. Bodylak, Szarlej**

Kamieńska 54

Poleca we wielkim wyborze:

**farby, pendzle, pokosty i lakiery**

po cenach przystępnych.

**Białe, mączki i emulzja dla dzieci.**

**Mydła, perfumy, wody kolońskie.**

## MEBLE!

**SYPJALKA I JADALNIA**

bardzo dobrze utrzymane, są tanio do nabycia  
ul. Kamieńska nr. 1 w domu p. Mzyka.

**Taksamo maszyna do szycia.**

Meble sprzedaje się także pojedynczo.

### Farbiarnia i ehem. zakłady czyszczenia

Piekarska 13. **Szarlej** Piekarska 13.

Właściciel: **Curt Müller.**

Największe i najmodniejsze przedsiębiorstwo Gór. Sl.

Szybkie i staranne wykonywanie i dostawa.

Polecam po najniższych cenach:

Papa, tera, gips, cement,  
gwoździe i różne towary  
żelazne.

**Rowery i części.**

Towary kolonialne.

Trykoty -- Bielizna

## Jan Franczok

**Szarlej.**

## PAWEŁ PYRLIK, SZARLEJ

Telefon 83.

Kamieńska 9

Telefon 83.

**poleca towary kolonialne, mąkę i zboże**

Hurtownie i detalicznie.

Hurtownie i detalicznie